

Nawet kryzys POpsują!

Media dbają o nasze dobre samopoczucie racząc nas kolejnym serialem, tym razem, pt: Kryzys! To udana komedia przy, której filmy Monthy Phytona i Leslie Nielsena mogą się schować. A raczej byłaby komedia gdyby nie fakt, że jej twórcy mają realną władzę i to nie tylko w Polsce ale i w Europie i za oceanem. Mają też, niestety, wpływ na życie nas wszystkich. Jesteśmy zewsząd uzależnieni od pomysłów bandy kompletnych idiotów, którzy „walczą z kryzysem” według własnego widzimisię. Jak zwykle w podobnych przypadkach lekarstwo jest gorsze od samej choroby. Nasi „wybitni” ekonomiści i „znawcy gospodarki” z pewnej partyjki PODwórkowej i ich koalicjanci – pazerne chłopki – roztropki z PSL'u bohaterko walczą z kryzysem wywołanym brakiem Wolnego Rynku i gospodarki Kapitalistycznej tenże Wolny Rynek i Kapitalizm jeszcze ograniczając! Walczą z kryzysem wywołanym przerostem biurokracji i fiskalizmu zwiększając obciążenia fiskalne i biurokrację. Rewelacja. Pierwszy z brzegu sklepikarz lub szewc, który przez kilkanaście lat prowadził swoją firmę, postawiony na czele Rządu wiedziałby o całe Niebo lepiej jak sobie poradzić z „kryzysem”. Niestety rządzi nami gromada bezmózgich „ekspertów” z naukowymi tytułami i „fachowców od gospodarki” matolów którzy nigdy w życiu nie zarobili uczciwie ani złotówki bo byli zajęci „robieniem kariery” (za pieniądze podatnika) albo działaczy partyjnych zainteresowanych wyłącznie „pijarem”, sondażami, dorwaniem się do kasy (podatnika – rzecz jasna) i posad.

A sprawa jest dziecinnie prosta. Nie mamy większego wpływu na rynki zewnętrzne czyli należy zająć się własnym zwiększając popyt wewnętrzny. Jak? Likwidując podatek VAT, obniżając (co najmniej o połowę!) wszystkie pozostałe podatki i ZUS, usuwając jakieś 80% aktów prawnych „regulujących” gospodarkę. Resztę zrobimy my – przedsiębiorcy i nie chcemy żadnej „pomocy” ani „dotacji”. Prosimy tylko – prosimy nam nie przeszkadzać. Prosimy też nas nie „ratować” jeżeli ktoś bankrutuje – nawet jeżeli to jest bank. Jak bankrutuje to widać że był do kitu i pies go drapał.

Rozsądny Rząd wykorzystałby taki śliczny „kryzys” do reform na które nie byłoby społecznego przyzwolenia w innym okresie. A przecież aż się prosi! Musimy sprywatyzować służbę zdrowia i szkolnictwo, bo jest „kryzys”. Musimy zwolnić dziesiątki, a lepiej setki tysięcy urzędasów – nierobów pasożytujących na pieniądzach podatnika w administracji wszelkich szczebli, bo „kryzys” i w budżecie brak pieniędzy na ich pobory. Musimy zlikwidować powiaty, bo jest „kryzys” i trzeba szukać oszczędności. Sprzedajemy tysiące służbowych samochodów, którymi wożą tłuste dupska urzędaszy, bo jest „kryzys” i brak środków na ich utrzymanie. Trzeba wstrzymać wszelki budżetowe subwencje dla partii, stowarzyszeń i fundacji, które takie pieniądze dostają, bo „trzeba ratować budżet” etc. Oczywiście takie ruchy (najlepiej wykonane jednocześnie) zrobiłyby Rządowi fatalny „pijar” ale tylko na kilka miesięcy, bo zbawienne efekty takiego odwrótu od socjalizmu nie każą długo na siebie czekać. Prawda, że proste?

Niestety, rządzą nami hordy idiotów (część z tytułami naukowymi), wydrwigroszy, cwaniaków, którzy myśleć samodzielnie potrafią, a ich wpatwienie i małpie naśladowanie państw ościennych jest żenujące. A jeżeli ktoś sam nic nie potrafi i swoje kompleksy leczy robiąc wszystko „po zagranicznemu” to nie powinien w ogóle brać się rządzić, bo to wstyd i obciach. Cóż, naszym posłom, senatorom, Rządowi i urzędasom brakuje nie tylko wiedzy i uczciwości, ale przede wszystkim Honoru! Pod rządami takiej swołoczny ugrzęźniemy w permanentnych kryzysach. Po pachy!

Mariusz Wąsack